

DZIŚ

W numerze:

MOSKWA
od strony kulinarnej
100 m w mieście
9 sekund na zegarku

Pijmy słoneczny
nektar ogrodów

GŁOS WIELKOPOLSKI

Cena 5 zł

CZY
TEL
NIK

Rok V ABCD Poznań, sobota 1. października 1949 r. Nr 83 1663

Exposé premiera Grotewohla:

Granica na Odrze i Nysie granicą pokoju

Skład pierwszego rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej

BERLIN (PAP). Na środowym, trzecim z kolei posiedzeniu tymczasowej Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, premier Grotewohl przedstawił listę pierwszego rządu republiki i wygłosił exposé, w którym stwierdził m. in., że rząd jego będzie rządem pracy, demokracji i pokoju, a podstawową zasadą jego polityki zagranicznej będzie przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i wszystkimi milijonami pokój

Mocarstwa zachodnie — mówił Grotewohl — podeptały przyrzeczenia dane uroczystość w Poczdamie. Nie mogą liczyć w tej polityce na poparcie czynników postępowych i demokratycznych, wydobły one znów na wierzch w Niemczech zachodnich elementy faszystowskie oraz inspiratorów wojny hitlerowskiej, zakładając na nowo przy ich pomocy fundamenty imperializmu niemieckiego.

Wszystkie nasze siły postępowe — stwierdził premier Grotewohl — muszą dbać o to, aby nigdy więcej imperializm niemiecki w swej żądzy podboju nie przegroził narodowi niemieckiemu drogi do postępu. W tej intencji rząd przystępuje do wykonania zadań, powierzonych mu przez Izbę Ludową.

Będziemy pracowali w pełnej zgodzie z układem poczdamskim i z innymi wspólnymi deklaracjami sojuszników.

Z kolei premier Grotewohl, wśród burzliwych oklasków całej Izby podziękował Związkowi Radzieckiemu i Generalissimusowi Stalinowi za pomoc okazaną demokratycznym Niem-

com i za ostatni historyczny akt, umożliwiający im utworzenie własnego rządu.

Akt ten — stwierdza mówca — zobowiązuje nas do tego, abyśmy jeszcze bardziej zacieśnił przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, gdyż przyjaźń ta i pokój — to warunki narodowego bytu i rozwoju Niemiec.

Polityka przyjaźni ze Związkiem Radzieckim — ciągnął dalej Grotewohl — znajdzie swe uzupełnienie w naszym stosunku do krajów demokracji ludowej, a przede wszystkim do naszych sąsiadów — Polski i Czechosłowacji.

Imperialiści zachodni oraz ich pełnomocnicy zaczęli wykorzystywać linie Odry i Nysy do celów szowinistycznych, czyniąc to jednak dopiero wtedy, gdy stało się jasne, że Polska stracona jest dla anglo-amerykańskiego imperializmu. Granica na Odrze i Nysie jest dla nas granicą pokoju, która umożliwi utrzymanie przyjaznych stosunków z narodem polskim.

Rząd niemiecki — mówił premier Grotewohl przy skupionej uwadze całej Izby — jest zgodny co do swego stanowiska wobec granicy na Odrze i Nysie ze wszystkimi demokratycznymi partiami niemieckimi. W zasadach, które blok demokratyczny jednomyślnie przyjął, stanowisko to zostało utrwalone.

Rządy krajów demokracji ludowej łącznie z rządem radzieckim już z okazji konferencji warszawskiej powzięły uchwałę, domagającą się zjednoczenia Niemiec, zawarcia sprawiedliwego traktatu pokojowego i wycofania wszystkich wojsk okupacyjnych. Uchwały te równoznaczne są z wielkim poparciem dla narodu niemieckiego. Tym bardziej więc dla odzyskania zaufania i ustalenia stosunków opartych na wzajemnym poszanowaniu konieczne jest położenie kresu propagandzie nienawiści przeciwko innym narodom.

Gdy premier Grotewohl wspominał o poległych w walce z faszyzmem milionach ofiar, Izba uczciła ich pamięć przez powstanie z miejsc.

Lista rządu, bez uwzględnienia sekretarzy stanu, jest następująca:

Premier **Otto Grotewohl**; wicepremierzy **Walter Ulbricht** (SED); **prof. dr Ikastner** (LDP); **Otto Nuschke** (CDU); minister spraw zagranicznych — **Georg Dertinger** (CDU); min. spraw wewn. — **dr Karl Steinhoff** (SED); min. planowania — **Heinrich Rau** (SED); min. finansów — **dr Hans Loch** (LDP); min. przemysłu — **Fritz Selbmann** (SED); min. gospodarki rolnej i leśnej — **Ernst Goldenbaum** (niem. partia chłopska); min. handlu zagr. — **Georg Handke** (SED); min. handlu wewn. i zaopatrzenia — **dr Karl Hamann** (LDP); min. pracy i zdrowia — **Luitpold Steindle** (CDU); min. komunikacji — **prof. dr inż. Gruber** (bezpartyjny); min. poczty i telekomunikacji — **Fritz Burmeister** (CDU); min. budownictwa — **dr Lothar Bolz** (NDP); min. oświaty ludowej — **Paul Wandel** (SED); min. sprawiedliwości — **Max Fechner** (SED).

WYSTAWA polskiej sztuki ludowej w Londynie

LONDYN (PAP). Ambasador R. P. w Londynie Michałowski otworzył w dniu 10 bm. w „Suffolk Galleries” wystawę polskiej sztuki ludowej XVII, XVIII i XIX stulecia.

Na uroczystość otwarcia wystawy przybyli przedstawiciele brytyjskiego świata kulturalnego, koła artystyczne Londynu, przedstawiciele prasy i członkowie korpusu dyplomatycznego.

Otwarta w Londynie wystawa polskiej sztuki ludowej urządzona była poprzednio we Francji, Belgii, Holandii i Szwajcarii, odnosząc wszędzie wielkie powodzenie.

Prezydent-robotnik

Senior niemieckiego ruchu robotniczego Wilhelm Pieck wybrany został jednogłośnie pierwszym prezydentem Demokratycznej Republiki Niemieckiej. Aby zdać sobie sprawę z wagi politycznej tego faktu, należy uprzytomnić sobie, że stało się to w Niemczech, w Berlinie, w cztery i pół roku po kapitulacji hitlerowskiej Rzeszy, w ogniu walki wewnętrznej między starymi siłami reakcji, a nowymi siłami postępu. Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że jednogłośnie wybór Wilhelma Piecka dokonany został przez zgromadzenie Izby Ludowej i Izby Krajów, złożonych nie tylko z przedstawicieli klasy robotniczej, lecz ze wszystkich grupowań mieszczańskich, których siła polityczna zarówno w parlamentach krajowych jak i w izbie ludowej jest bardzo poważna.

Niemcy wschodnie przez 4 lata wychowywane były w duchu demokracji i antyfaszyzmu. Dla silnych grupowań mieszczańskich w strefie radzieckiej (chrześcijańskich demokratów i liberałów) podstawa antyfaszystowska nie oznaczała jednak bynajmniej zgody ani na program socjalistyczny SED, ani na przywództwo SED w Niemczech wschodnich. Jeśli więc partie mieszczańskie same wystawiły kandydaturę Wilhelma Piecka (uczynił to przywódca CDU, Otto Nuschke) — to istniały po temu szczególne ważne powody.

Główną przyczyną tej demonstracji pokojowej, jaką stał się wybór Wilhelma Piecka, była głęboka przemiana wewnętrzna, którą określić można jedynie słowem programowym umowy poczdamskiej: — demokracja.

Naród niemiecki, żyjący w strefie radzieckiej miał możliwość przekonania się, że tylko droga antyfaszyzmu prowadzi do odrodzenia narodu i państwowości niemieckiej i że tylko Zw. Radziecki konsekwentnie umożliwiał narodowi niemieckiemu wejście na tę drogę i to w imię konkretnych interesów ludzi pracy całego świata, walczących o trwały pokój.

Radziecy wychowawcy w czerwcu 1945 r. powiedzieli jak najwyraźniej: demokracja — ale bezkompromisowa, antyfaszystowska.

To rozróżnienie pogłębiło się w miarę upływu lat i znalazło swój wyraz symboliczny w dwóch aktach wyboru prezydenta — w Bonn 11 września 1949 i w Berlinie 12 października 1949 r.

W Bonn wybrano (większością 416 głosów na 804) „prezydentem” separatystycznej marionetkowej republiki zachodnio-niemieckiej współpracownika goebbelsowskiego „Das Reich” w latach wojny, p-of. Teodora Heussa, „liberalnego demokrate”.

W Berlinie prezydentem ogólnoniemieckiej demokratycznej republiki został wybrany jednogłośnie niestrudzony bojownik antyfaszystowski, 73-letni Wilhelm Pieck, z zawodu robotnik działacz ruchu robotniczego od 1895 r. wszyscy postawili na wniosek CDU dokonali wyboru stojąc, a przewodniczący Volkskammeru liberalny demokrat Dickmann stwierdził z radością, że prezydentem republiki został robotnik — antyfaszysta, przyjaciel Zw. Radzieckiego.

W r. 1945 w całych Niemczech powstały partie: chrześcijańsko-demokratyczna CDU i liberalno-demokratyczna LPD. We wszystkich czterech strefach obie te partie opierały się na silnym w Niemczech elemencie mieszczańskim, Srodowisko więc identyczne mieli czterej okupanci, jeśli chodziło o te dwie partie. W r. 1949 w Niemczech zachodnich odłamy CDU i LPD stworzyły koalicję z hitlerowcami z „Deutsche Rechtspartei” i neofaszystami z „Deutsche Partei” i wraz z tymi partiami wybrały prezydentem kolaborantistę Heussa. W Niemczech wschodnich CDU i LPD weszły w skład koalicji rządu Grotewohla i wybrały jednogłośnie prezydentem antyfaszystę z SED — robotnika Wilhelma Piecka.

Sądę, że to przeciwstawienie wyjaśnia również przyczynę, dlaczego Zw. Radziecki mógł zgodnie z Poczdamem znieść wojskową administrację, pozostawiając sobie przewidziane umową poczdamską uprawnienia kontrolne. Było to w równym stopniu zwycięstwem wychowawczym Zw. Radzieckiego jak zwycięstwem nad swoją złą przeszłością tej części narodu niemieckiego, która dojrzała wewnętrznie do demokracji. Edmund Osmańczyk

Wielka katastrofa kolejowa w Argentynie

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Buenos Aires, że na skutek zderzenia się tam elektrycznego pociągu pasażerskiego z pociągiem towarowym zginęło 40 osób, zaś 100 odniosło ciężkie obrażenia. Katastrofa nastąpiła na skutek błędnego przedstawienia zwrotnicy. 3 wagony uległy doszczętnemu rozbiciu.

Tajne konszachty marsz. TITO

NOWY JORK (PAP). Korespondent „New York Herald Tribune” donosi z Belgradu, że Tito przyjął na ściśle tajnej audyencji członka amerykańskiej Izby Reprezentantów Blackina, który w czasie wojny pełnił funkcję oficera łącznikowego armii Stanów Zjednoczonych w Słowenii. Rozmowa ta, co do której prasa reżimu titowskiego zachowuje całkowite milczenie, miała odbyć się „w przyjaznej atmosferze”.

Policja Mocha używa psów przeciwko robotnikom francuskim

PARYŻ (Telepress). W Boulogne sur Mer, właściciel przedsiębiorstwa „Petyt Freres” wezwał na pomoc policję przeciwko strajkującym od dwóch dni robotnikom, którzy zajęli lokal fabryczny. W rezultacie wezwania przybyło do fabryki przeszło 30 agentów policyjnych wraz ze specjalnie wytresowanymi psami. Ludność miejscowa oburzona jest do głębi tymi hitlerowskimi metodami walki z klasą robotniczą.

„Sąd honorowy”



— film o charakterze kameralnym, w którym główny nacisk położony jest na grę aktorów i na dialogi, wyreżyserowany przez A. ROOM'a według sztuki teatralnej A. Sztaina. Treścią filmu są dzieje epokowego wynalazku z dziedziny medycyny, którego dokonali uczeni radzieccy, a który w tajemniczy sposób dostał się w ręce zagranicy. Winowajcami okazali się sami wynalazcy, z których jeden zawinił lekkomyślnością, a drugi — złą wolą. „Sąd honorowy” grany jest w polskiej wersji dubbingowej

Cegielski i „Pafawag” podpisały umowę o współzawodnictwie

W dniu wczorajszym w świetlicy Komitetu Dzielnicowego PZPR przy Zakładach H. Cegielski w Poznaniu, została podpisana umowa o współzawodnictwie między wrocławską Państwową Fabryką Wagonów „Pafawag” a Zakładami H. Cegielski, w celu uczczenia Międzynarodowego Dnia Pokoju i 32 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Współzawodnictwo międzyzakładowe rozpoczęło się 1 bm. i trwać będzie do 31 grudnia br. Regulamin współzawodnictwa ujęty jest w 8 punktach i przewiduje wykonanie planu, podniesienie wydajności, zwiększenie wykorzystania parku maszynowego i urządzeń fabrycznych, podniesienie jakości wyrobów, wzrost bezpieczeństwa i higieny pracy, obniżenie kosztów własnych i powiększenie liczby członków TPPR, 80% nagrody przyznanej przez Centralny Komitet Współzawodnictwa Pracy przy CZZM rozdzieli się wśród członków zwycięskiej załogi. Pozostałe

20% otrzyma załoga zwyciężona. O przeznaczeniu nagród zadecyduje ogólne zebranie pracowników fabrycznych.

W uroczystości związanej z podpisaniem umowy wzięli udział dyr. Zjednoczenia Taboru i Sprzętu Kolejowego — Olejnik, delegat KW PZPR — Kończal, naczelny dyr. „Pafawagu” — Nosek, naczelny dyr. Zakładów H. Cegielski — inż. Lutosławski, referent współzawodnictwa pracy ORZZ Rusinek, przedstawiciel Okr. Pozn. Zw. Zaw. Metalowców — Domicz, przewodniczący pracy oraz fabryczny aktyw partyjny. (wm)

Naprawiamy zaniedbania rządów sanacyjnych Otwarcie nowoczesnej szkoły w powiecie konińskim

W gminie Rzgów, w powiecie konińskim, obchodzono w dniu 9 października szczególnie ważną uroczystość. Przy udziale władz powiatowych i licznych gości dokonano tu bowiem otwarcia nowowbudowanej szkoły — wspaniałego, obszernego, jednopiętrowego budynku o nowoczesnym urządzeniu wnętrza. Nad prowizoryczną, urządzoną sceną widniał duży rozmiarów napis: „Przez oświatę do dobrobytu — do potęg państwa socjalistycznego”. Słowa te stanowiły motto uroczystości.

Po licznych przemówieniach i sprawozdaniu, z którego wynika, że koszt budowy wyniósł ponad 14 milionów zł (z funduszy gminnych 6,5 milionów zł, PZS ponad 3 mil. zł, ze Skarbu Państwa 1 860 tys. zł oraz udział społeczeństwa z ofiar, dobrowolnych składek i w szarwaraku około 3 mil. zł). W dniu 10 października młodzież rozpoczęła już naukę w obszernej i jasnych salach. Pozostało jeszcze do wewnętrznego wykończenia piętro budynku, jednak społeczeństwo gminy Rzgów postanowiło dołożyć wszelkich starań, aby wkrótce cała szkoła została oddana do użytku.

Czego nie dokonano przez 20 lat rządów sanacyjnych, zdolała dokonać władze Polski Ludowej w ciągu niespełna trzech lat.

W części artystycznej wzięła udział młodzież miejscowej szkoły. Wykonano szereg barwnych obrazków scenicznych, pieśni i tańców ludowych.

Obywatelski Komitet Budowy Szkoły w Rzgowie dobrze spełnił swoje zadanie. Pracując w bardzo trudnych warunkach zdołał on pokonać wszystkie przeszkody i oddać szko-

łę — wspaniały pałac kultury — do użytku w oznaczonym terminie. (jr)

Wyrok w procesie defraudantów ze Zw. Inwalidów Woj.

W ubiegłą środę Sąd Apelacyjny w Poznaniu ogłosił wyrok w sprawie b. prezesa Zw. Inwalidów Wojennych Mieczysława Wiśniewskiego oraz Feliksa Borowiaka i Stanisławy Kuczkowskiej. Przyjmując, że Wiśniewski i Borowiak przez swoje działanie i nieprawdzenie księgowości spowodowali wielomilionowe straty w okresie odbudowy Państwa, a przede wszystkim na szkodę inwalidów, Sąd skazał Wiśniewskiego na 5 lat więzienia, a Borowiaka na 3 lata, z tym, że Borowiakowi karę na mocy amnestii obniżono do połowy. Kuczkowska skazana została na 2 i pół roku więzienia. Kara ta została obniżona do roku i 3 miesięcy na mocy amnestii. Od zarzutu pobierania dopłat od opłat koncesyjnych Sąd Kuczkowską uniewinnił. (lc)

KOBIETY motorowymi tramwajów

WROCŁAW (P.). W ślad za pierwszą w Polsce kobietą motorniczym tramwaju we Wrocławiu, ob. Wandą Rykauer, ukończyły kurs dla motorniczych tramwajów z wynikiem dodatnim dwie dalsze kobiety — Maria Stańczyk oraz Teodora Turczyńska. Obecnie rozpoczęły one normalną pracę jako motorowi tramwajów.

LENINO symbolem wiecznego braterstwa broni z Armią Radziecką

WARSZAWA (PAP). W PIĘKNEJ SALI TEATRU NARODOWEGO IM. WOJSKA POLSKIEGO, ODBUDOWANEJ PRZEZ ŻOŁNIERZY POLSKICH PRZEDTERMINOWO NA DZIEŃ VI ROCZNICY BITWY POD LENINO, ODBYŁA SIĘ W DNIU 12 BM. CENTRALNA UROCZYSTOŚĆ UPAMIĘTNIAJĄCA HISTORYCZNĄ CHWILĘ, W KTÓREJ I DWIZJA KOŚCIUSZKOWSKA STANEŁA PRZY BOKU ARMII RADZIECKIEJ W BEZPOŚREDNIM BOJU Z HITLEROWSKIM NAJEZDZĄ.

Na uroczystości przybył Prezydent RP Bolesław Bierut, członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu RP z premierem Józefem Cyrankiewiczem i marszałkiem Polski Michałem Żymierskim na czele. Licznie wzięli udział w obchodzie uczestnicy bitwy pod Lenino oraz przedstawiciele społeczeństwa stolicy. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele ambasady ZSRR w Warszawie.

Po odegraniu hymnu narodowego głos zabrał gen. Wągrowski, który przypomniał zebrałym przebieg historycznej bitwy pod Lenino.

„Szczęść lat temu — 12 października 1943 roku po raz pierwszy ruszyła do zwycięskiej walki I Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Kościuszkowcy w bohaterskim porwy, pod osłoną ognia dział radzieckich, sforsowali bagnistą rzeczkę, w zaciętych bojach zajęli dwie linie okopów hitlerowskich i opanowali punkty oparcia wroga.

Mimo zaciętych przeciuderzeń, mimo morderczego ognia artylerii i samolotów hitlerowskich, bohaterski żołnierz, świadomy swych celów odniósł pierwsze zwycięstwo.

Lenino to pierwsza bitwa regularnych jednostek Wojska Polskiego u boku zwycięskiej Armii Radzieckiej, to symbol wiecznego, niezłomnego braterstwa broni z Ar-

mią Radziecką — puklerzem pokoju i wolności narodów. Nie zapomnimy nigdy, że właśnie dzięki pomocy Związku Radzieckiego dzięki bezpośredniej pomocy generalissimusa Stalina mogła powstać I Dywizja i Armia Polska.

Przechodząc do omówienia obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju i świecie gen. Wągrowski podkreślił, że Polska umacnia się i potężnieje z każdym rokiem przede wszystkim dzięki potęgze i braterskiej pomocy ZSRR.

Gen. Wągrowski kończy przemówienie okrzykiem: „Niech żyje Polska Ludowa i jej Prezydent Bolesław Bierut! Niech żyje Związek Radziecki i wódz narodów radzieckich, wielki przyjaciel Polski — generalissimus Stalin!” Sala rozbrzmiewa hucznymi oklaskami. Rozlegają się dźwięki hymnów narodowych Polski i Związku Radzieckiego.

Z kolei wita zebranych minister kultury i sztuki — Dybowski. Serdecznie dziękując Wojsku Polskiemu za szybką odbudowę i wspaniałe wyposażenie gmachu Teatru Narodowego minister stwierdził, że jest to najnowocześniejszy

Znowu milion zł strat wskutek zabaw zapalnikami

Pożar wybuchł w ub. wtorek 11 bm., w zagrodzie rolnika Antoniego Jabłońskiego w Arkuszewie pod Gnieznem. Pastwą ognia padła stodoła, w której znajdowało się około 15 wozów siana, oraz obora i przyległa szopa z narzędziami rolniczymi. Straty wynoszą około 1 milion zł.

Jak stwierdzono w dochodzeniach, pożar spowodował 5-letni Jan Stygura, który wiały zapalnik poszedł do stodoły i tam się nimi zabawił. (pr)

teatr w Polsce. „Nie jest rzeczą przypadku — mówił minister kultury i sztuki — że Teatr Narodowy im. Wojska Polskiego oddajemy do użytku ludu pracującego właśnie w szóstą rocznicę bitwy pod Lenino. Żołnierze spod Lenino szli wyzwolić Polskę spod straszliwej okupacji hitlerowskiej, opróśnieni ideą przyszłej Polski Ludowej, Polski socjalistycznej. Ich kontynuatorzy budują tę Polskę”. Minister Dybowski kończy słowami: „Życzę pracownikom tego Teatru, aby spełnili pokładane w nich nadzieje, aby Teatr ten wychowywał nowego człowieka, świadomego odbiorcę nowej kultury socjalistycznej, aby Teatr ukazał masom pracującym — budowniczym Polski socjalistycznej”.

Bogata część artystyczna wypełniona występami zespołu Dłmu Wojska Polskiego zobrazowała w pieśni, recytacji i inscenizacji bojowy szlak I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki.

Aktywiści PZPR wezmą czynny udział w walce o podniesienie kultury fizycznej

WARSZAWA (PAP). Na odbyłej w dniu 12 bm. w Komitecie Centralnym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pierwszej naradzie aktywności partyjnego, w sprawie kultury fizycznej i sportu, w zakończeniu obrad przyjęto następującą rezolucję:

„Zebrani na centralnej naradzie partyjnego aktywności kultury fizycznej i sportu, witamy z radością uchwałę Biura Politycznego Komitetu Centralnego w sprawie kultury fizycznej i sportu, jako wyraz troski o podniesienie stanu zdrowia, tężyzny fizycznej oraz o wychowanie i wszechstronny rozwój młodzieży i mas pracujących miast i wsi.

Przeniesiemy wytyczne i wskazania uchwały Biura Politycznego oraz dorobek centralnej narady do wszystkich ognisk naszego ruchu sportowego i zmobilizujemy szeroki aktyw partyjnych i bezpartyjnych działaczy i nauczycieli, naukowców i trenerów, organizatorów, instruktorów i wszystkich sportowców wokół wielkich i zaszczytnych zadań upowszechnienia kultury

Czyny kongresowe chłopów wielkopolskich

Napływają dalsze zgłoszenia zadeklarowanych prac, które wykonane zostaną przez chłopów wielkopolskich do dnia otwarcia Kongresu Połączonego Stronnictwa Ludowego.

Eselowcy pow. kępińskiego zobowiązali się: 1. zwiększyć dostawy mleka do mleczarni; 2. zwiększyć dostawy ziemniaków dla ludności miejskiej; 3. spowodować wszystkich członków Stronnictwa Ludowego do wstąpienia w szeregi TPPR i TPD; 4. dokończyć radiofonizację gromady Turze.

Członkowie SL pow. jarocińskiego postanowili: 1. zwiększyć ilość członków w kolach; 2. zorganizować 4 dalsze koła gospodyń wiejskich; 3. zorganizować byłych wiciowców w gromadzie Chronice w kole ZMP.

Chłopi pow. Strzelce Krajeńskie postanowili: 1. odrestaurować kilka świetlic wiejskich; 2. zwiększyć dostawy ziemniaków dla robotników śląskich; 3. umasowić Stronnictwo Ludowe; 4. umasowić koła TPPR na wsi; 5. przyspieszyć zakończenie jesiennej akcji siewnej;

6. urządzić zbiórki na budowę Domu Chłopa w Poznaniu.

Chłopi pow. rzepińskiego umasowili Stronnictwo Ludowe i Zw. Samopomocy Chłopskiej, zwiększając ilość czytelników prasy; przeprowadzą remont lokali biurowych w Słubicach i Rzeplinie oraz zbiórki w powiecie na budowę Domu Chłopa; odbudują świetlicę w gromadzie Pławidła (wartość pracy i materiału około 200 tys. zł). (sz)

Podpalili młyn aby zatuszować kradzieże

W Rypinie, woj. pomorskie, odbył się przed kilku dniami proces przeciwko dwóm skrobnikom, sabotażystom, defraudantom i podpalaczom. Przed Sądem Apelacyjnym z Bydgoszczy stanęli aferzyści, dzierzawcy młyna w Rypinie: kupiec Wacław Kataryński i mechanik Tadeusz Pycela.

W magazynach dzierzawionego przez obu aferzystów młyna złożono wielkie ilości zboża, zakupionego przez Polskie Zakłady Zbożowe. Kataryński i Pycela, najpierw w małych ilościach, a potem masowo zaczęli sprzedawać nie swoje zboże, inkasując pieniądze dla siebie. Sprzedali oni w ten sposób przeszło 200 ton żyta, przeznaczonego na zaopatrzenie mieszkańców miast w chleb.

Obawiając się wykrycia kradzieży, zbrodniarze podpalili młyn, który wraz z kilkudziesięciu tonami żyta i pszenicy spłonął doszczętnie.

Rozpatrując tę sprawę w trybie doraźnym, bydgoski Sąd Apelacyjny skazał Kataryńskiego i Pycelę na kary dożywotniego więzienia i pozbawienia praw na zawsze oraz zarządził konfiskatę całego ich mienia prywatnego. Sąd uznał obywateli oskarżonych za skrobników i sabotażystów, którzy pozbawili ludzi pracy chleba, a życiu gospodarczemu wyrządzili olbrzymie szkody, wstrzymując przez to proces odbudowy kraju. (wł)

Młodzież robotniczo-chłopska w Jarocinie korzysta z pomocy TBS

Oddział Towarzystwa Burs i Stypendiów w Jarocinie, założony w 1946 r. jest najlepiej działającym oddziałem na terenie naszego województwa — oświadczył na walnym zebraniu przez Zarząd Wojewódzkiego TBS ob. Ligocki. Przegląd działalności oddziału jarocińskiego potwierdza w zupełności tę opinię. Osiągnięcia swoje ma oddział do zawdzięczenia życzliwemu głosunkowi społeczeństwa jarocińskiego z Miejską Radą Narodową na czele. Szeroki udział aktywistów PZPR i innych stronnictw politycznych w prowadzeniu akcji — daje gwarancję właściwego podziału stypendiów.

Z nadesłanego nam sprawozdania za czas od 26. 10. 1946 r. do 22. 9. 1949 r. wynika, że z pomocy TBS korzystali przede wszystkim synowie robotników i małorolnych chłopów. W okresie sprawozdawczym rozpatrzone pozytywnie 140 wniosków młodzieży, udzielając bezzwrotnych zapomóg w sumie 223 700 zł. Poza tym zbudowano w Poznaniu przy Wacławach Leszczyńskiego „Dom Studenta Jarocińskiego” za 872 187 zł. Domem takim nie może się poszczycić żaden oddział w naszym województwie. Mieszka w nim 26 studentów.

Skąd ten ruchliwy oddział czerpie fundusze na te wzniosłe cele? Pochodzą one z Wydziału Powiatowego (1 068 900 zł), Zarządu Miejskiego w Jarocinie, który udzielił subwencji w wysokości 1 030 485 zł. Dalej uchwała MRN Jarocina, na podstawie której pobiera się dodatek od opłat w reżni i od zezwoleń na zabawy, stwarza podstawy finansowe oddziału. Ponadto na fundusze składają się składki członkowskie, dochód z imprez, zbiórki oraz zwroty stypendialne. Wzruszającym był fakt złożenia daru przez prof. Józefa Klinkowskiego w sumie 11 000 zł.

Oddział posiada w tej chwili 240 członków (mało!), zrzeszonych w pięciu kolach gminnych: w Pleszewie, Jarocinie, Kotlinie, Żerkowie i Gołuchowie. Na ostatnim walnym zgromadzeniu wybrano ponownie zarządzenie cenionego działacza społecznego mgr. Kazimierza

Młodociany przestępca skazany na 12 lat więzienia

Jan Góral (lat 19) z Gołębek, powiat Mogiła, dokonał dnia 2 sierpnia 1949 roku na punkcie skupu żywności w Jastrzębowie koło Trzemesznej, wspólnie ze zbiegłym Jakubem Gwiazdą, napadu rabunkowego z bronią w ręku na kasjera Spółdzielni Gminnej z Trzemesznej ob. Zwierzakowskiego. Bandyt zrabował napadniętemu 500 tysięcy zł i podzielił się łupem. W kilka dni później udał się organom bezpieczeństwa przychwycić ukrywającego się w lesie Jana Górala z Gołębek.

Za posiadanie broni palnej, oraz za przynależność do tworzącej się organizacji rozbójniczej młodociany przestępca skazany został przez Rejonowy Sąd Wojskowy w Poznaniu na sejście wyjazdowej w Mogiłę na łączną karę 12 lat więzienia i pozbawienie publicznych praw obywatelskich i honorowych na 5 lat.

Górala czeka jeszcze druga rozprawa za napad rabunkowy w Jastrzębowie, za który to czyn odpowiadać będzie przed Sądem Apelacyjnym. (k)

Wieś wielkopolska otrzymała telefony

Telefonizacja wsi w województwie poznańskim postępuje z każdym miesiącem. Na istniejących w województwie 4710 gmin i gromad telefonizowanych zostało już 2330, a więc ponad 49 procent. Do końca bieżącego roku liczba ta wzrośnie do pełnych 50%.

Plan inwestycyjny na r. 1949 przewidywał telefonizowanie 179 gromad. Z zaplanowanej ilości telefonizowano 134 gromady, jednak zanim plan wszedł w życie, Okręg Poznański telefonizował już 72 gromady poza planem.

W 100 proc. telefonizowanych jest obecnie 21 gmin, na 330, przy czym pozostałe telefonizowane są co najmniej w 50 proc. W tej dziedzinie Okręg Poznański Dyrekcji Poczty i Telegrafów jest przodującym okręgiem w Polsce. (lc)

Plan wsi, jednak zanim plan wszedł w życie, Okręg Poznański telefonizował już 72 gromady poza planem.

W 100 proc. telefonizowanych jest obecnie 21 gmin, na 330, przy czym pozostałe telefonizowane są co najmniej w 50 proc. W tej dziedzinie Okręg Poznański Dyrekcji Poczty i Telegrafów jest przodującym okręgiem w Polsce. (lc)



— Dużo krwi pan stracił — przyjrzał mu się szybko ów człowiek. — Ale uciec musimy — dodał, oglądając się ku bramie na Chmielną. A gdy Olczak potknął się gwałtownie, masywny człowiek o nieznanym twarzy przerzucił go sobie przez grzbiet i przebiegnąwszy z tym ciężarem podwórze, wpadł w ciemny korytarz.

Stamtąd niejedno jeszcze przeszli podwórce i niejedną bramę, zanim Olczak, podtrzymywany mocnym ramieniem i na wpół już przytomny z upływu krwi, znalazł się przed jakimś obdrapanymi drzwiami, gdzieś chyba na czwartym czy piątym piętrze.

Po kilkakrotnym pukaniu drzwi te otwały się na oścież i w ciemnym korytarzyku zobaczył Olczak szczupłą, młodą kobietę w domowej sukni i z dużą, większą od jej twarzy, fryzurą. — Któż to jest, panie Ignacy? — odezwała się z przestachem.

— Nie wiem. Pewnie z A. K. Ma porządnie rozciętą głowę. Może pani coś mu z tym zrobi.

Młoda kobieta bez słowa wprowadziła ich do skromnego pokoju, nalała wody do miski i sięgnęła ku rządowi flaszeczek na półce. Olczak usiadł i przeciągnął palcami po twarzy. — Pan ma zupełnie zabłoconą ranę — usłyszał, — i chyba gorączkę. Poczuj dotknięcie kobiecej ręki, a głos, który do niego mówił, zdawał się spływać nieśmiało wprost z błękitnego nieba. Umknęła mu spod ręki chropowata, kanciasta poręcz krzesła — i ziemia.

Był to już trzeci rok okupacji hitlerowskiej w Polsce. Dywizje niemieckie parły na Wschód, atakowały wieśki pod Smoleńskiem, rozlewały się aż po Kaukaz, Otoczony Leningrad bronił się tak samo, jak w pierwszych tygodniach wojny Warszawa. Zabrakło wody, dzieci padały z głodu, płonęły szpitale. Pod la-

winą niemieckiego ognia i żelaza leżeli w podmiejskich rowach żołnierze głodni, brudni i bezsenni, ale jednocześnie groźni jak ostre bagnety i wytrwali jak gąsienice. Ich twarde życie przełamywało śmiertelne obręcze. „No passaran” robotników hiszpańskich — tu się dopiero spełniło.

I tu, i pod Smoleńskiem, i pod Stalingradem.

Tymczasem armia brytyjska nie kwapła się do uderzenia na frontie zachodnim. Strzegła jedynie pozycji angielskiej w Afryce, strzegła swych imperialnych linii komunikacyjnych. Rząd brytyjski, — gromadząc na wyspie olbrzymi potencjał wojenny — czekał aż nazistowska maszyna spełni zadanie na Wschodzie i z kolei — osłabiona — ulegnie kapitalistycznej hegemonii Zachodu. Brytyjski premier coraz usilniej przekonywał wielkiego Roosevelta — jedynego na Zachodzie męża stanu, który usiłował przełamywać dyktaturę finansierską — do cofnięcia krwawo walczącym narodom radzieckim pomocy w materiale wojennym, a kierowania transportów wyłącznie do Wielkiej Brytanii. Wojna na Wschodzie miała gorzej niż najgorszą, niszcząc możliwie jak najwięcej. Niszcząc wszystko zarówno tam nad Dnieprem i Donem, jak i — w nieuniknionej konsekwencji — w całej Europie Środkowej.

Toteż im bardziej przedłużano tę wojnę, ową najcyniczniejszą polityką w świecie — tym więcej ludzi ginęło w okupowanej Polsce, tym więcej było „japanek” na ulicach Warszawy, tym więcej obwieszczeń z nazwiskami rozstrzelanych, tym więcej rozpaczy i upokorzenia, tym więcej pieców i komór gazowych w koncentracyjnych obozach. A mimo to pokaźna część najodważniejszej młodzieży pod wodzą polityków, świadomie reakcyjnych i pokaźna część zastraszo-

nego społeczeństwa starszego — wierzyli wciąż daleko bardziej w Anglię, niż w siebie.

— Pani naprawdę nie rozumie tego dramatu ciemnoty, panno Amelio? — dziwił się głos barczystego człowieka o nieznamym twarzy. — Walka tak ślepa musi być przegrana...

Janusz Olczak ocknął się na tapczenie z ciężącym bandażem na głowie, który mu całe oko zasłaniał. Drugim nie widział nikogo, ścianę tylko i kawałek okna, ale z wnętrza pokoju dochodziły bliskie głosy rozmowy.

— ... Walka nie tylko z żołnierzem niemieckim, którego posyłają na śmierć — mówił głos męski dalej — i nie tylko z esesmanem, którego wyszklono na zwyrodniałe zwierzę, ale walka z całym tym systemem, stworzonym przeciw przez kapitalizm. I pamiętań trzeba koniecznie, że formy te kapitalizm stwarzać będzie zawsze, gdy przyjdzie mu ratować swą zachwianą pozycję, gdy w panice powstrzymać będzie musiał rewolucję społeczną, która go zniszczy... która odbierze nielicznym ich wyłączne prawo do zysków, wyłączne prawo do życia i do kultury, a da to wszystko szerokim masom ludzkim. Walka z faszyzmem, który jest tylko ostrzem kapitalizmu — i z naturalną rewolucją społeczną jednocześnie, jak to oni robią — to sprzeczność sama w sobie.

— Panie Ignacy — przerwał mu głos kobiecy, który już kiedyś płynął gdzieś z nieba — niechże pan patrzy na nich uważnie! Czy u nas w Polsce... a szczególnie ci chłopcy z A. K... czy pan mi próbuje wmówić, że oni chcą hegemonii wielkiego kapitału? Że oni bronić go będą przeciwko reformom społecznym?

— Kapitałiciści mają wszędzie co nie-miara sługusów, którzy ich bronią albo z tchórzostwa przed jakąkolwiek zmianą, albo po prostu z nieświadomości... Ci chłopcy? Nie. Na pewno wielu z nich zupełnie szczerze entuzjastycznie się deklaracjami, swego kierownictwa na temat reform, ci ich kierownicy, do żadnej rewolucji naprawdę ręki nigdy nie przyłożą...

(Ciąg dalszy nastąpi)

100 m w mieście — 9 sekund na zegarku Sierotom trzeba pomóc

Z jaką szybkością maksymalną wolno jeździć pojazdem mech.1

	Szybkość w km/godz. na:		
	szosach	miastach	mostach
Samochody osobowe ciężarowe do 1500 kg, na pneumatykach i motocykle	bez ograniczeń (80)	40	20
Ciążarowe większe na pneumatykach	60	40	10
Ciążarowe na masywach	40	20	10

Podane szybkości mogą być ograniczone tablicą — „Zakaz przekroczenia określonej normy szybkości jazdy”.

Przypatrzcie się załączonej tabeli. Zna ją każdy kierowca pojazdu mechanicznego podobnie jak i pozostałe przepisy o ruchu pojazdów. Bez dokładnych znajomości wszystkich przepisów dotyczących ruchu nie można przecież używać prawa jazdy.

A jednak podczas onegdajszej akcji przeprowadzonej na ulicach Poznania przez Komendę Wojewódzką M. O. przekonaliśmy się, że w praktyce przepisy są często lekceważone. Skutek — na poznańskich szoferów posypią się znowu mandaty karne i ostrzeżenia.

Choć „kawalerska jazda” nie jest powszechnym zwyczajem naszych kierowców, zdarzają się wśród nich i tacy, których ulubionym „sportem” są wyścigi po mieście. Tragiczny rezultat podobnych „wyczynów” streszcza w suchych liczbach statystyka ostatnich miesięcy. Na terenie województwa zanotowano w sierpniu 5 katastrof i 6 nieszczęśliwych wypadków spowodowanych nadmierną szybkością, we wrześniu 6 katastrof i 4 nieszczęśliwe wypadki. W katastrofach tych poniosło śmierć 8 osób, 35 doznało ciężkich wględnie lżejszych obrażeń ciała.

Siedemdziesiątka przez ul. Fredry

Ekipa, której towarzyszymy — obejmuje kontrolę przy ul. Fredry. Ten ruchliwy odcinek wymaga zdwojonej czułości szoferów, z uwagi na niebezpieczeństwo.

Kieszonkowy rozkład jazdy

Nakładem PBP „Orbis” w Poznaniu ukazał się w sprzedaży lokalny rozkład jazdy na okres zimowy 1949/50. Zawiera on tabelę wszystkich połączeń pasażerskich (nie wyluczając wąskotorowych) w obrębie dyrekcji poznańskiej PKP wraz z połączeniami do ważniejszych stacji innych okręgów. Przejrzysta mapa sieci kolejowej, alfabetyczny wykaz stacji, cennik biletowy, staranna szata graficzna i praktyczny format kieszonkowy czynią z tego wydawnictwa niezbędną i taną (100 zł) informator dla podróżujących kolejami.

Nowy rozkład jazdy można nabyć w „Orbisie” w kioskach „Czytelniak” i w kasach biletowych większych stacji P. K. P.

Z milicją na lotnym patrolu bezpieczeństwa ruchu

ul. Warszawskiej, Daszyńskiego, Grunwaldzkiej, a największej bodaj, na ul. Dworcowej, gdzie szoferzy najczęściej nie



przed nami daje znak ręką milicjanta, w chwili, gdy mijają go szybko pędzące auto. W tej samej chwili dwaj kontrolerzy z poznańskiego oddziału Automobilkłuba Polskiego znajdują się w naszej grupie naciskają stopery. Rachunek jest prosty: szybkość, jaką mogą rozwijać w mieście samochody wynosi 40 km na godz., czyli na 100-metrowym odcinku stoper winien wykazać 9 sekund. Kto jeździ poniżej tej granicy — przekracza przepisy ruchu.

Mierzący czas spojrzął na stoper i podniósł rękę. To znaczy dla milicjanta ze służby ruchu, który patroluje kilkadziesiąt metrów dalej. Nagły zgrzyt hamulców i po chwili zatrzymany szofer wyjaśnia: wydawało mi się, że jadę powoli...

Pan wybaczy — odpowiada uprzejmie milicjant — nasze zegarki wykazały zupełnie coś innego. Istotnie. Stoper wykazał u zatrzymanych czasy nieprzebiegające — od 48 km/godz. do przeszło 60. „Rekord” trasy ustalił motocyklista, który gnał ul. Fredry siedemdziesiątką.

Ulica — czy tor wyścigowy? Ale nie tylko ul. Fredry jeździ się z nadmierną szybkością. Winowajców wykrywamy na

stosując przepisów o prawostronnym ruchu urządzają wzajemne wyścigi. W miarę jak zbliża się godzina popołudniowa ruch w mieście wzrasta. Równocześnie pęcznieje milicyjna teka protokołów. W niespełna trzech godzinach jest ich już 14. Czytamy nam nazwiska kaprali ze służby ruchu: Marian Iwański — szofer taksówki nr 62, Sylwester Zbąski — motocyklista, Edmund Dolski — szofer taksówki nr 164, Marian Mańkiewicz — właśc. warsztatu ślusarskiego, Wincenty Mytko — szofer taksówki nr 24, Marian Kalina, Sylwester Cieślewicz — szofer taksówki nr 18, Adam Strugarek — szofer taksówki nr 68, Marian Krzyżański — szofer taksówki nr 182 Bol. Wachowiak — szofer, Jan Zachocznyk — kupiec, Franciszek Rusinek — motocyklista...

Obywatela szoferzy!

Więcej rozwagi i opanowania przy kierownicy. Nie chcemy ginąć pod kołami wazszych samochodów, nie pragniemy kalectwa i choroby. Natomiast miłe jest nam życie i bezpieczeństwo na ulicy. Jeśli nie posłuchacie nas dobrowolnie — będziemy żądać ostrych sankcji. Sądźmy jednak, że zrozumiemy — a zrozumiawszy zaprzestaniecie wycieczek i karkołomnych wycieczek na ulicach.

Z ESTRADY

Recital chopinowski J. Śmidowicza

Zakończony właśnie cykl koncertów „Żywe Wydanie Dzieł Chopina” spełnił w Poznaniu nader ważne zadanie kulturalne. Był hołdem złożonym przez polski świat muzyczny — geniuszowi tonów. Zapoznał entuzjastów sztuki chopinowskiej z całokształtem twórczości Mistrza. A wszakże sporo z tych utworów spoczywa w cieniu podczas gdy na estradzie słuchamy ciągle przezwyciężenie tych samych kompozycji. I jeszcze jeden ważny moment. Dzięki „Żywu Wydaniu” przez naszą salę koncertową przewiał się pokątny szereg wirtuozów, których w Poznaniu wcale albo bardzo dawno nie słyszeliśmy.

Tak np. było z warszawianinem Józefem Śmidowiczem, od niepamiętnych czasów u nas nie występującym. Pianista ten należy do starszej generacji muzyków polskich. Koncertował wiele już przed pierwszą wojną światową. Był jednym z wybitniejszych uczniów słynnego Aleksandra Michałowskiego, u którego studiował wspólnie z Żurawlewem, Chrapowickim, Rytlem itd.

Ogólnie wzięwszy, trzeba przyznać: pianistyka Śmidowicza wzbudza respekt. Wszędzie tam znajduje się na swoim miejscu: ton ładny, duży, śpiewny, technika lotna, wypracowana. Artysta interpretuje spokojnie, opanowanie ale właśnie aż nazbyt ostrożnie. Nie ma w tej grze zapamiętania się, uniesienia, pasji, brawury. Brak większych gradacji dynamicznych. Barwa często jednostajna. Ujęcie całości jakby trochę z innej epoki, „Chopin w wczorajszemu”. Zreasumujemy: sztuka Śmidowicza budzi szacunek, ale nie elektryzuje. Szkoda, że program recitalu zestawiony został nazbyt monotonicznie, przeważały mniejsze formy, liryczne opusy. Najciekawiej podany numerami okazał się: Nokturn As-Dur op. 32, Walc a-moll op. 34 i Scherzo E-Dur (piękna, lecz prawie nie grywana kompozycja Chopina).

Życzyć by sobie należało, aby Śmidowicz ukazał swe możliwości w jakimś lepiej doposażonym do siebie programie. K. Nowowiejski

W dniu 1 września br. zorganizowany został w Górnicy (gmina Sobótka) Dom Dziecka, Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego przysłało tam 48 sierot, Sieroty w wieku od 9 do 14 lat uczęszczają do szkoły podstawowej w Szczurach i przebywają codziennie 6 km w obie strony.

Mamy obecnie jesień. Poranki są bardzo zimne, a tymczasem sieroty kroczą do szkoły bardzo lekko odziane. Kierowniczka szkoły w Szczurach ob. Mrozek apelowała już do ostrowskich organizacji charytatywnych o pomoc dla dzieci, lecz apel ten nie odniósł skutku. Sierotami w Państwowym Domu Dziecka winno zainteresować się w pierwszym rzędzie

KROTOSZYN

Wzrost artystów warszawskich w zawodzie kolodziejskim zdi: Jan Sobanski z Krotoszyna oraz Feliks Kaczmarek z Wierzyca, pow. Jarocin. Komisji przewodniczył Michał Mizera przy udziale Piotra Koniecznego i Wawrzyńca Hądziaka jako świadków. Zespół artystów warszawskich wystąpił w dniu 9 bm. — dając „Wieczór humoru, śpiewu i tańca”. Udział brali: Anna Cmurowska, Irena Skierczyńska, Zofia Trzosańska i Mieczysław Zaleski. Liczne zebrana publiczność oklaskiwała żywo poszczególne występy artystów. Szczególne uznanie wzbudziły tańce p. Trzosańskiej. Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Krotoszynie zawiadamia, że dzieci szkolne inwalidów i wdów wojennych mogą zgłaszać zapotrzebowanie na bezpłatne podręczniki szkolne i zeszyty.

W dniu 4 bm. odbyło się zebranie Komitetu Rodzicielskiego Szkoły Podstawowej nr 1. Obszerne sprawozdanie z działalności złożył przewodn. Wojciech Łopaczyc. Główny wysiłek zarządu poświęcony był kolonijom letnim, w których brało udział 80 dzieci. Kolonie prowadzone były wzorowo, toteż dzieci odniosły duże korzyści. Po uchwaleniu składek i planu pracy na bieżący rok szkolny uzupełniono Komitet nowymi członkami. Prezydium stanowią: Wojciech Łopaczyc, Jan Jancać i Michał Szczurazek.

KOŚCIAN

Z sali sądowej. Za kradzież roweru skazana została na umieszczenie w domu poprawczy 13-letnia Krystyna Kąkolewska z Lubosza. Bolesław Szyguła, który znalazł rower ukryty przez Kąkolewską w życie i nie oddał go prawemu właścicielowi, skazany został na 9 miesięcy więzienia. Na 6 miesięcy aresztu skazano 56-letnią Juliannę Niedzielską z Witkówek, za obrazę sądu, Jadwigę Siejek z Kościana na 8 miesięcy aresztu — za obrazę MO. (prz)

Na zakończenie Tygodnia Zdrowia trzy ekipy sanitarne w sanatorium wyruszyły w teren, biorąc udział w bezpłatnym leczeniu ludności wiejskiej.

to natychmiast Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu — Wydział Opiekę Społeczną. (md)

15 KRONIKA PAŹDZIERNIK

SOBOTA Słońce w.: 6.17
Tęszy p., Jadwigi zach.: 16.59
Gościławy Księżyc w.: 22.05
zach.: 14.53

OSTRÓW

Ostrów zapoczątkował Miesiąc Przyjaźni. W ub. sobotę w godzinach wieczornych zapoczątkowany został Miesiąc Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wielkim pochodem po ulicach miasta. Na rynku przemawiali do tysięcznych rzesz zebranych o znaczeniu przyjaźni i współpracy polsko-radzieckiej — starosta Rogowski i prok. Wachowiak. W niedzielę o godz. 17 w sali Teatru Miejskiego odbył się Wieczór Puszkiniowski. Referat o twórczości Puszkina wygłosił prof. dr Józef Jachimka.

Reorganizacja GRN w Mikstacie. Na ostatnim posiedzeniu Gminnej Rady Narodowej przyjęto sformułowanie nowych członków: Władysława Macholaka, Marii Wachtlowej, Mariana Juszczyka, Mariana Callika i Józefa Marcza. Przewodniczącym Rady wybrano Kazimierza Matysa z Komorowa. Do prezydium weszli: Józef Marczak, Helena Jajko i Jacek Pic.

Na 1120 pracowników zatrudnionych w oddziale drogowym we współzawodnictwie pracy bierze udział 910 osób. W indywidualnym współzawodnictwie uczestniczy 153 pracowników, w międzydziałkowym 757. Plan techniczny w sierpniu wykonano w 110,7 proc. uzyskując przy tym oszczędności w sumie 659 tys. zł.

Z Komisji Kontroli Społecznej. Miejska Rada Narodowa na ostatnim posiedzeniu uchwaliła zmianę regulaminu Komisji Kontroli Społecznej i dokonała jej reorganizacji. Do Komisji weszli jako nowi członkowie: nacelnik Jan Wciórka, insp. Mieczysław Trzciniński, Franciszek Majk, Stanisław Stachowiak, Czesław Wiesner, Walenty Krysiak i Józef Żekiński.

Oddział Redakcji i Administracji: Ostrów, ul. Wolności 20, m. 3, tel. 422.

Reperuar kin: „Piast” — „Nowa Albania”, prod. radzieckiej i dodatk dla dzieci „Czarodziejska torba”. Przedsprzedaj biletów codziennie od godz. 10 do 12; „Słońce” — „Maskarada”, prod. radzieckiej. (md)

RAWICZ

Pow. Komitet Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej powstał w Rawiczu z burmistrzem Stefaniakiem jako przewodniczącym na czele. Komitet zorganizuje akademie we wszystkich gminach, zbiórki uliczne, wystawę pracy i książki radzieckiej, pogadanki i kiermasze oraz dekorację okien wystawowych. Poza tym szlakiem zwycięstwa pójdą marsze jesienne i będą redagowane w zakładach i urzędach gazetki i fotokroniki, ilustrujące osiągnięcia gospodarcze, polityczne i kulturalno-osiawotwe ZSRR. (fs)

Czteromasztyw Cyrk i Zwierzyniec „JIEGO”

przyszył na kilka dni do Gorzowa i rozbił namioty na placu Grunwaldzkim.

Codziennie wielce atrakcyjne przedstawienia z udziałem najwybitniejszych sił.

Początek przedstawień o godz. 19.30. W niedzielę 2 przedstawienia o godz. 16 i 19.30.

Wielka premiera dnia 14 bm. o godz. 19.30.

Zwierzyniec można zwiedzać codziennie od godz. 9-17. 10a-119

OGŁOSZENIE

Wojewoda Poznański decyduje nr A. C. II 7/323/46 z dnia 3 XII 1948 orzekł zmianę nazwiska obywatela Józefa Stanisława, Jana Edmunda i Józefa Strajkowski zamieszkałych w Łuszkowie 72, na Szajewski. Powyższa zmiana rozciąga się na żonę Józefa Bronisławę i jego niepełnoletnie dziecko Antoniego Bernarda (2 im.). 10a-95

Lekarskie

Mgr Kuntzówna, specjalistka pielęgnacji cery włosów, Słowackiego 34 m. 4, tel. 94-34 od 10-13 i 15-17 Indywidualne stosowanie własnych kosmetyków. 10a-10

Wolne posady

„Mostostal”. Zeylanda 2. zatrudnił wykwalifikowanych kreślaczy konstr. stalowych oraz spawaczy elektrycznych. 11938

Fotograf — pomocnika przyjmie Foto-Angelo, Poznań, Rzymsewita 11. 11961

Drzewka i krzewy owocowe

polecają Szkołki Drzew JÓZEF JESKE Jelonek p. Suchylas sprzedaż: Poznań, Polna 72 F1970

Tynkarski i robotnicy do prac akordowych potrzebni. Zgłoszenia: K. Klatt, budowniczy, budowa ul. Szyperska (wieloletnie naprzeciw Grochowych Łąk). 11966

Elektrotechniczne Zakłady

Wykonują wszelkie prace elektryczne i inżynierskie MECHANIKA z długoletnią praktyką, obeznanego z inwestycjami na stanowisko kierownicze. Osobiste zgłoszenia wraz z dokumentami (życiorys, świadectwa pracy) przyjmują w Biuro Personalne EZW w Poznaniu przy ul. Libelta 5. 10a-100

Pomoc domowa do wszelkich prac potrzebna. — Zgłoszenia: Klatt, Szydłowska 9. 11957

Uczeń starszy potrzebny. Piekarnia, plac Wielkopolski 6. 11924

Dobra gospodyni, czysta, uczciwa z dobrym gotowaniem, potrzebna zaraz. Zeylanda 9 m. 5. 10a-116

Pomoc domowa kochająca dzieci potrzebna natychmiast na leśniczówkę, Kwiatowa 11, m. 7. od 9-11. 12001

Potrzebni zaraz

1) księgowy (do prowadzenia księgowości materiałowej),
2) referent techniczny (wymagana znajomość kreślenia techn.).
Dobre warunki. Zgłoszenia pisemne z życiorysem przyjmują Techniczna Obsługa Rolnictwa — Przedsiębiorstwo Państwowe — Odlewnia w Krotoszynie, ul. Słodowa 2. 10a-102

Pomoc domowa potrzebna. L. manowski 10 m. 17. Zgłoszenia rano. 11876

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chlopska” w Trzcieszku Zdroju woj. szczecińskie — przyjmie natychmiast rutynowanego księgowego bilansiste. Wynagrodzenie wg umowy. 10a-98

OGŁOSZENIA DROBNE

szuka posady

Młodsza biuralistka z znajomością księgowości szuka posady. Of. Głos Włp, nr 11873.

Nauka

Kupiecki Instytut rozpoczyna 17 października kursy handlowe księgowości podstawowej i dla zaawansowanych stenografii. — Zapisy informacj: Zwierzyniecka 13 godz. 8-15, 17-19. Telefon 529 08. p5910

Sprzedaż

Maszyn biurowych — kupno, sprzedaż naprawa Piotr Pieprzycki al. J. Marcinkowskiego, go 28, skiad naprzeciw poczty Telefon 23-62 p5804

Stołowy nowoczesny orzech kawkaski, dobre wykonanie, korzystnie. — Janiak Poznań, Rybaki 6. p5861

Łódźki orzech sprzedam. Niegolewski 5, m. 14. 11890

Parcela, kamieniec wille, poleca korzystnie Juska Rokosowski 20, kawaliarna. p6042

Samochód osobowy oraz windę elektryczną sprzedam. Lodowa 20. 11968

Sprzedam Opel P 4 na chodzie po remoncie, stan dobry, Ceremugowa, Środa, Dąbrowskiego 33. F1958

Kauczuk kupuję.

 27 Grudnia nr 15/12. 11895

† Dnia 12 października 1949 zmarł nagle, śp. najdroższy mąż, nasz najlepszy ojciec, teść, dziadek i brat, śp.

Kazimierz Kaczmarek

przeżywszy lat 75.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 15 bm., o godz. 11 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała na Dębów.

O bolesnej stracie zawiadamiają żona, dzieci i rodzina

Poznań, ul. Rolna 29 m. 14 12010

Kauczuk kupuję. 27 Grudnia nr 15/12. 11895

Kam srebrny kupuje Laboratorium Chemiczne Libelta 11. p5856

Fotopapery, przybory artykuły fotograficzne zakup sprzedaż. Fotoma, Szkolna 11. p5943

Poszukuję traktora 25 PS Lanx Bulldog w dobrym stanie. — Oferty Głos Włp, nr 10a-107.

Konie na rzeź kupuję Odbiór samochodem. Zgłoś Poznań, Masztalarska 8, telefon 20 20. p5858

Kartyony używane różnych wymiarów kupi Wytwórnia „Raj” Ratajczaka 15. p6027

Barak mieszkalny kupię. — Oferty Głos Włp, nr 11946.

Kupię kilka skór oposowych, używanych lub blam. Rokosowski 69 skąd cukierków. 11956

Samochód maolitradowy, do brym stanie, kupię, Oferty Głos Wielkop., Rokosowskiego 16, nr 1870. F1966

Szuka lokalu

Spokojna studentka poszukuje pokoju umeblowanego. Oferty Głos Włp, nr 4704.

Poszukuje 2-pokojowego, komfortowego kuchnia wyłączone. Oferty Głos Włp, nr 11884.

Pokoju umeblowanego na biuro (z możliwością zamieszkania) poszukuję. Oferty Głos Wielkopolski nr 11951.

Spokojny student poszukuje pokoju umeblowanego. Cena obojętna. Oferty nr 1993: Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c2185

Poznań, Poszukuje pokoju lub wspólnego mieszkania, spokojnie, na 30-letnia. Oferty: Dziennik Polski, Kraków, nr 1491. 10b-39

Dzierżawy

Lokal handlowy, 2 biurowe, szopa, piwnice suche nadające się na magazyn owoców. Zgłoszenia: Czerwonej Armii 9, m. 8. c2195

Zguby

Zgubiono dowody pobytu w obozie koncentracyjnym w Dachau nr C O 722 337, kartę rejestracyjną, Stanisław Lubowicki Gorzów Garbary 16, m. 6. 10a-105

Zgubiono kartę rejestracyjną rocznika 1927 wydana przez RKK Zielona Góra na nazwisko Czesław Piechocki Letnica, pow. zielonogórski. 10a-103

Zgubiono odcinek zameldowania na nazwisko Waleria Oliszwaska. 11980

† Dnia 12 października 1949 zmarł nagle nasz najdroższy i najtroskliwszy ojciec i teść, kochany brat, szwagier, stryj i wuj, śp.

Stanisław Paluch

przeżywszy lat 64. Eksportacja zwłok odbędzie się w sobotę, 15 bm., o godz. 9 z domu żałoby w Trzemeszalu do kościoła parafialnego w Trzemesznie skąd po mszy św. odprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego.

W ciężkim smutku pogrzeżeni córki, syn, zięć i rodzina

Trzemeszał, Jerzykowo, Trzemeszno, Poznań, Cłażeń 10b-42

† Dnia 12 października 1949 zmarł nagle, śp.

Stanisław Paluch

prezes Zarządu Mleczarni Spółdzielczej w Trzemesznie

W Zmarłym straciłm długoletniego i zasłużonego prezesa i członka Mleczarni Spółdzielczej. Część Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 15 bm., o godzinie 9 z domu żałoby w Trzemeszalu. Nabożeństwo żałobne o godz. 10 w kościele parafialnym w Trzemesznie.

Zarząd i Rada Nadzorcza 10b-43 Mleczarni Spółdzielczej w Trzemesznie

MOSKWA

OD STRONY KULINARNEJ

Znalezienie wolnego stolika w warszawskim „Bristolu” w godzinach między 1 a 3, wydaje się rzeczą beznadziejną. Kilkanaście osób niecierpliwie się przy wejściu, lustrując uważnym spojrzeniem salę. Jednak na razie nie zanosi się na żadne wolne miejsce.

I teraz w sytuacji wkracza niski, niepozorny człowiek — zarządzający sali. Parę energicznych słów i gestów ręki — i zator reflektantów na obiad klubowy rozładowuje się w oka mgnieniu.

Otrzymuję miejsce przy załprowizowanym na przedce małym stoliku, o powierzchni, ot, pokrywy sporego garnka. Mały kierownik usadawia mnie i zamierza odejść. Ale nie uda mu się to. Bo zdążyłem już w międzyczasie dostrzec w kłapie jego marynarki ciekawą nieznaną mi dotąd odznakę metalową, a jako zaprzysięgły, wieloletni „znaczkoman” nie odstąpię, donóki nie dowiem się wszelkich szczegółów o tej estetycznej miniaturze.

— To z Moskwy, z wystawy naszego przemysłu — mówi kierownik.

— A pan co tam robił — pytam z lekką zdziwioną.

— Dobre wrażenie... Wypytuję się pan jak dziennikarz.

— Zgadł pan. Właśnie trafił pan na dziennikarza i pański pobyt w Moskwie poważnie mnie interesuje... Gdyby pan zechciał...

— Nie zechciał — proszę szanownego pana. Nie poradzę: ruch w interesie — gości trzeba rozmieszczać.

— Więc dobrze, zaczekam dopóki nie upora się pan z głodnymi klientami.

Po jakich 15 minutach pan Władysław Senator — w międzyczasie bowiem zdążył się już poznać z nazwiska — zjawia się znowu.

— No i czegoż pan szanowny chciałby się ode mnie dowiedzieć — pyta, patrząc trochę z ukosa.

Postanawiam zadawać jak najmniej pytań, niech rozmówca wypowiedzi się jak najpełniej, wedle własnego uznania.

— Niech pan opowie najpierw o sobie, potem o Moskwie — i w ogóle jaki związek ma jedno z drugim...

— O sobie... o Moskwie... debre sobie, nie ma co! 35 lat człowiek kelnerzył w różnych lokalach — a teraz dawaj z tego, jak to się mówi, krótki życiorys... Znał pan przed wojną „Oazę” albo „Bakchusa”...

Tak. A „Europe”, „Bristol”... Też. No to właśnie jest moja biografia. A teraz jestem tutaj kierownikiem spółdzielni pracy.

— Tyle na temat czasu przeszłego i chwili bieżącej, jak to wy nazywacie.

— A do Moskwy poleciałem, żeby na polskiej wystawie przemysłu lekkiego urządzić kuchnię. Powiedzieli — na

300 osób. No i poleciało nas pięciu: Nieczaj jako kierownik sali, kuchmistrz Koperski, Braniec i Szablinski i ja w charakterze głównego maistra. Jak nas zawiadomili o tej wyprawie, długo drapałiśmy się po głowach. Niejeden mówił: „Daj spokój, cały interes do luftu. Mamy zrobić reprezentacyjną restaurację, a wyjdzie z tego stołówka...”

— Bo muszę panu zaznaczyć ubocznie, że u nas jeszcze 5 mi sie ludzi na poiege. Mówili: zobaczycie jeden elegancki lokal na pokaz, dla zagranicznych, a reszta to ludowe gar-kuchnie. Przyjdiesz, wytną ci kupon i proszę bardzo, konsumuj barszcz i kaszę manną... Takie gadki jeszcze u nas mają obieg.

— Tymczasem, proszę szanownego pana, co się okazuje? Przyjeżdżamy, prowadzą nas rzeczwiście do „Metropolu” lokalu lepszego od kategorii Ia „Oficjant” — znaczy się kelner — sunie ku nam z szaszłykiem baranin, czerwonym kawiozem, lodami, winem kaukaskim itp. Wszystko przetrzażone na sto dwa, tylko mi-siwa nieprze, że nie dai Bo-żo... Na suficie obrazy olejne, dookoła złocenia, ozdoby — słowem — światowy fason.

— Na drugi dzień wvbieramy się na spacer po mieście. Wstępujemy tu i tam, ot tak, z fachowego zaciekawienia... I dopiero teraz spotyka nas przy-iemny zawód. Każda jedna res-tauracja — wszystko — tedo w iakiej dzielnicy — mieście, po-siada superkomfortowy wyglad, poniekąd nawet jeszcze wy-tworniejsze od tej wczorajszej Oficjanci biegają w „kaskół-kach”, parkiety wydlancowane aż w oczy bije, dania przycho-dzą do stołu na posrebrzaných półmiskach... Menu na cztery bite kartki, „strogonowy”, de wolaje, parzykarze, inne ruskie potrawy, których nie znamy. Goście najróżniejsi — babina w chustce przewiada sie do puł-kownika całego w medalach, szofer traca się z szefem biura w binoklach i temu podobnie. Bez różnicy. Oficjanci na pen-sjach, za karafkę wódki nie ro-bia słodkich oczu — zawsze z jednakowym szacunkiem do gościa — obojętne kto.

— No, a jak, proszę powie-dzieć, wyglądają sklepy, kawiar-nie?

— Normalnie, bez żadnych cudów. Kawiarń, co prawda mniej niż u nas — Rosianie mają mniejszy pociąg do tego. Pół czarnej mało kto zamawia, przeważnie — całą filiżankę. Ciastek idzie dużo, ale trzeba przyznać, nie są tak smaczne jak nasze. Za to kielbasy są w Moskwie prima: jałowcowa, krakowska, mwiłsiwa, kabano-sy, baleron... Przwiziołem na-wet żonie do snróbowania ro kawałku z każdej.

— W lecie największy ruch jest przy kioskach na ulicy — Wściekłem się i byłem gotów gryźć i kąsać wszystkich. Przy stole zobaczyłem trzech księgowych gubiących się w psich księgach i zapiskach i — jednego lekarza weterynarza. Jak- by nie można było resztę za-pisków księgowych wypełnić po szczepieniu w biurze i tu dać jeszcze jednego lub dwóch lekarzy weterynaryjnych? Wszystko słozy piornem! Ja i moja pani nie zmarnowa-liśmy cennych 6 godzin na czekanie. Jak dowiedziałem się z rozmowy pań, nie tylko wia-dze weterynaryjne są winne, ale i sami właściciele psów. Przychodzi sobie taka pani z nazwiskiem, które było zwywa-ne o kilka dni wcześniej i zaj-muje miejsce innym! A potem mówi się: psio porządek, psio Jamnik domowy nr 263 z przazwiskiem Eatka zam. w Po-znaniu, przy ul. Chwaliszewo 58/59.

— W lecie największy ruch jest przy kioskach na ulicy — Wściekłem się i byłem gotów gryźć i kąsać wszystkich. Przy stole zobaczyłem trzech księgowych gubiących się w psich księgach i zapiskach i — jednego lekarza weterynarza. Jak- by nie można było resztę za-pisków księgowych wypełnić po szczepieniu w biurze i tu dać jeszcze jednego lub dwóch lekarzy weterynaryjnych? Wszystko słozy piornem! Ja i moja pani nie zmarnowa-liśmy cennych 6 godzin na czekanie. Jak dowiedziałem się z rozmowy pań, nie tylko wia-dze weterynaryjne są winne, ale i sami właściciele psów. Przychodzi sobie taka pani z nazwiskiem, które było zwywa-ne o kilka dni wcześniej i zaj-muje miejsce innym! A potem mówi się: psio porządek, psio Jamnik domowy nr 263 z przazwiskiem Eatka zam. w Po-znaniu, przy ul. Chwaliszewo 58/59.

— W lecie największy ruch jest przy kioskach na ulicy — Wściekłem się i byłem gotów gryźć i kąsać wszystkich. Przy stole zobaczyłem trzech księgowych gubiących się w psich księgach i zapiskach i — jednego lekarza weterynarza. Jak- by nie można było resztę za-pisków księgowych wypełnić po szczepieniu w biurze i tu dać jeszcze jednego lub dwóch lekarzy weterynaryjnych? Wszystko słozy piornem! Ja i moja pani nie zmarnowa-liśmy cennych 6 godzin na czekanie. Jak dowiedziałem się z rozmowy pań, nie tylko wia-dze weterynaryjne są winne, ale i sami właściciele psów. Przychodzi sobie taka pani z nazwiskiem, które było zwywa-ne o kilka dni wcześniej i zaj-muje miejsce innym! A potem mówi się: psio porządek, psio Jamnik domowy nr 263 z przazwiskiem Eatka zam. w Po-znaniu, przy ul. Chwaliszewo 58/59.

— W lecie największy ruch jest przy kioskach na ulicy — Wściekłem się i byłem gotów gryźć i kąsać wszystkich. Przy stole zobaczyłem trzech księgowych gubiących się w psich księgach i zapiskach i — jednego lekarza weterynarza. Jak- by nie można było resztę za-pisków księgowych wypełnić po szczepieniu w biurze i tu dać jeszcze jednego lub dwóch lekarzy weterynaryjnych? Wszystko słozy piornem! Ja i moja pani nie zmarnowa-liśmy cennych 6 godzin na czekanie. Jak dowiedziałem się z rozmowy pań, nie tylko wia-dze weterynaryjne są winne, ale i sami właściciele psów. Przychodzi sobie taka pani z nazwiskiem, które było zwywa-ne o kilka dni wcześniej i zaj-muje miejsce innym! A potem mówi się: psio porządek, psio Jamnik domowy nr 263 z przazwiskiem Eatka zam. w Po-znaniu, przy ul. Chwaliszewo 58/59.

— W lecie największy ruch jest przy kioskach na ulicy — Wściekłem się i byłem gotów gryźć i kąsać wszystkich. Przy stole zobaczyłem trzech księgowych gubiących się w psich księgach i zapiskach i — jednego lekarza weterynarza. Jak- by nie można było resztę za-pisków księgowych wypełnić po szczepieniu w biurze i tu dać jeszcze jednego lub dwóch lekarzy weterynaryjnych? Wszystko słozy piornem! Ja i moja pani nie zmarnowa-liśmy cennych 6 godzin na czekanie. Jak dowiedziałem się z rozmowy pań, nie tylko wia-dze weterynaryjne są winne, ale i sami właściciele psów. Przychodzi sobie taka pani z nazwiskiem, które było zwywa-ne o kilka dni wcześniej i zaj-muje miejsce innym! A potem mówi się: psio porządek, psio Jamnik domowy nr 263 z przazwiskiem Eatka zam. w Po-znaniu, przy ul. Chwaliszewo 58/59.

— W lecie największy ruch jest przy kioskach na ulicy — Wściekłem się i byłem gotów gryźć i kąsać wszystkich. Przy stole zobaczyłem trzech księgowych gubiących się w psich księgach i zapiskach i — jednego lekarza weterynarza. Jak- by nie można było resztę za-pisków księgowych wypełnić po szczepieniu w biurze i tu dać jeszcze jednego lub dwóch lekarzy weterynaryjnych? Wszystko słozy piornem! Ja i moja pani nie zmarnowa-liśmy cennych 6 godzin na czekanie. Jak dowiedziałem się z rozmowy pań, nie tylko wia-dze weterynaryjne są winne, ale i sami właściciele psów. Przychodzi sobie taka pani z nazwiskiem, które było zwywa-ne o kilka dni wcześniej i zaj-muje miejsce innym! A potem mówi się: psio porządek, psio Jamnik domowy nr 263 z przazwiskiem Eatka zam. w Po-znaniu, przy ul. Chwaliszewo 58/59.

— W lecie największy ruch jest przy kioskach na ulicy — Wściekłem się i byłem gotów gryźć i kąsać wszystkich. Przy stole zobaczyłem trzech księgowych gubiących się w psich księgach i zapiskach i — jednego lekarza weterynarza. Jak- by nie można było resztę za-pisków księgowych wypełnić po szczepieniu w biurze i tu dać jeszcze jednego lub dwóch lekarzy weterynaryjnych? Wszystko słozy piornem! Ja i moja pani nie zmarnowa-liśmy cennych 6 godzin na czekanie. Jak dowiedziałem się z rozmowy pań, nie tylko wia-dze weterynaryjne są winne, ale i sami właściciele psów. Przychodzi sobie taka pani z nazwiskiem, które było zwywa-ne o kilka dni wcześniej i zaj-muje miejsce innym! A potem mówi się: psio porządek, psio Jamnik domowy nr 263 z przazwiskiem Eatka zam. w Po-znaniu, przy ul. Chwaliszewo 58/59.

— W lecie największy ruch jest przy kioskach na ulicy — Wściekłem się i byłem gotów gryźć i kąsać wszystkich. Przy stole zobaczyłem trzech księgowych gubiących się w psich księgach i zapiskach i — jednego lekarza weterynarza. Jak- by nie można było resztę za-pisków księgowych wypełnić po szczepieniu w biurze i tu dać jeszcze jednego lub dwóch lekarzy weterynaryjnych? Wszystko słozy piornem! Ja i moja pani nie zmarnowa-liśmy cennych 6 godzin na czekanie. Jak dowiedziałem się z rozmowy pań, nie tylko wia-dze weterynaryjne są winne, ale i sami właściciele psów. Przychodzi sobie taka pani z nazwiskiem, które było zwywa-ne o kilka dni wcześniej i zaj-muje miejsce innym! A potem mówi się: psio porządek, psio Jamnik domowy nr 263 z przazwiskiem Eatka zam. w Po-znaniu, przy ul. Chwaliszewo 58/59.

— W lecie największy ruch jest przy kioskach na ulicy — Wściekłem się i byłem gotów gryźć i kąsać wszystkich. Przy stole zobaczyłem trzech księgowych gubiących się w psich księgach i zapiskach i — jednego lekarza weterynarza. Jak- by nie można było resztę za-pisków księgowych wypełnić po szczepieniu w biurze i tu dać jeszcze jednego lub dwóch lekarzy weterynaryjnych? Wszystko słozy piornem! Ja i moja pani nie zmarnowa-liśmy cennych 6 godzin na czekanie. Jak dowiedziałem się z rozmowy pań, nie tylko wia-dze weterynaryjne są winne, ale i sami właściciele psów. Przychodzi sobie taka pani z nazwiskiem, które było zwywa-ne o kilka dni wcześniej i zaj-muje miejsce innym! A potem mówi się: psio porządek, psio Jamnik domowy nr 263 z przazwiskiem Eatka zam. w Po-znaniu, przy ul. Chwaliszewo 58/59.

— W lecie największy ruch jest przy kioskach na ulicy — Wściekłem się i byłem gotów gryźć i kąsać wszystkich. Przy stole zobaczyłem trzech księgowych gubiących się w psich księgach i zapiskach i — jednego lekarza weterynarza. Jak- by nie można było resztę za-pisków księgowych wypełnić po szczepieniu w biurze i tu dać jeszcze jednego lub dwóch lekarzy weterynaryjnych? Wszystko słozy piornem! Ja i moja pani nie zmarnowa-liśmy cennych 6 godzin na czekanie. Jak dowiedziałem się z rozmowy pań, nie tylko wia-dze weterynaryjne są winne, ale i sami właściciele psów. Przychodzi sobie taka pani z nazwiskiem, które było zwywa-ne o kilka dni wcześniej i zaj-muje miejsce innym! A potem mówi się: psio porządek, psio Jamnik domowy nr 263 z przazwiskiem Eatka zam. w Po-znaniu, przy ul. Chwaliszewo 58/59.

— W lecie największy ruch jest przy kioskach na ulicy — Wściekłem się i byłem gotów gryźć i kąsać wszystkich. Przy stole zobaczyłem trzech księgowych gubiących się w psich księgach i zapiskach i — jednego lekarza weterynarza. Jak- by nie można było resztę za-pisków księgowych wypełnić po szczepieniu w biurze i tu dać jeszcze jednego lub dwóch lekarzy weterynaryjnych? Wszystko słozy piornem! Ja i moja pani nie zmarnowa-liśmy cennych 6 godzin na czekanie. Jak dowiedziałem się z rozmowy pań, nie tylko wia-dze weterynaryjne są winne, ale i sami właściciele psów. Przychodzi sobie taka pani z nazwiskiem, które było zwywa-ne o kilka dni wcześniej i zaj-muje miejsce innym! A potem mówi się: psio porządek, psio Jamnik domowy nr 263 z przazwiskiem Eatka zam. w Po-znaniu, przy ul. Chwaliszewo 58/59.

— W lecie największy ruch jest przy kioskach na ulicy — Wściekłem się i byłem gotów gryźć i kąsać wszystkich. Przy stole zobaczyłem trzech księgowych gubiących się w psich księgach i zapiskach i — jednego lekarza weterynarza. Jak- by nie można było resztę za-pisków księgowych wypełnić po szczepieniu w biurze i tu dać jeszcze jednego lub dwóch lekarzy weterynaryjnych? Wszystko słozy piornem! Ja i moja pani nie zmarnowa-liśmy cennych 6 godzin na czekanie. Jak dowiedziałem się z rozmowy pań, nie tylko wia-dze weterynaryjne są winne, ale i sami właściciele psów. Przychodzi sobie taka pani z nazwiskiem, które było zwywa-ne o kilka dni wcześniej i zaj-muje miejsce innym! A potem mówi się: psio porządek, psio Jamnik domowy nr 263 z przazwiskiem Eatka zam. w Po-znaniu, przy ul. Chwaliszewo 58/59.

— W lecie największy ruch jest przy kioskach na ulicy — Wściekłem się i byłem gotów gryźć i kąsać wszystkich. Przy stole zobaczyłem trzech księgowych gubiących się w psich księgach i zapiskach i — jednego lekarza weterynarza. Jak- by nie można było resztę za-pisków księgowych wypełnić po szczepieniu w biurze i tu dać jeszcze jednego lub dwóch lekarzy weterynaryjnych? Wszystko słozy piornem! Ja i moja pani nie zmarnowa-liśmy cennych 6 godzin na czekanie. Jak dowiedziałem się z rozmowy pań, nie tylko wia-dze weterynaryjne są winne, ale i sami właściciele psów. Przychodzi sobie taka pani z nazwiskiem, które było zwywa-ne o kilka dni wcześniej i zaj-muje miejsce innym! A potem mówi się: psio porządek, psio Jamnik domowy nr 263 z przazwiskiem Eatka zam. w Po-znaniu, przy ul. Chwaliszewo 58/59.

— W lecie największy ruch jest przy kioskach na ulicy — Wściekłem się i byłem gotów gryźć i kąsać wszystkich. Przy stole zobaczyłem trzech księgowych gubiących się w psich księgach i zapiskach i — jednego lekarza weterynarza. Jak- by nie można było resztę za-pisków księgowych wypełnić po szczepieniu w biurze i tu dać jeszcze jednego lub dwóch lekarzy weterynaryjnych? Wszystko słozy piornem! Ja i moja pani nie zmarnowa-liśmy cennych 6 godzin na czekanie. Jak dowiedziałem się z rozmowy pań, nie tylko wia-dze weterynaryjne są winne, ale i sami właściciele psów. Przychodzi sobie taka pani z nazwiskiem, które było zwywa-ne o kilka dni wcześniej i zaj-muje miejsce innym! A potem mówi się: psio porządek, psio Jamnik domowy nr 263 z przazwiskiem Eatka zam. w Po-znaniu, przy ul. Chwaliszewo 58/59.

wygrali pierwszy mecz z „Torpedo” i dostali za to brawa jak się patrzy. Nie ma lipnych „patriotów” klubowych — to grunt. Publika jest „faire”. Ob. Senator wstaje i po po-



Równocześnie ze zniesieniem w roku 1947 systemu kartkowego w Związku Radzieckim, sklepy zapelnily się obfitością wszelkiego rodzaju towarów. Stale, nie podlegające wahaniom ceny dostosowane są do zarobków przeciętnego pracownika, który za swoją pensję jest w stanie zaopatrzyć się w potrzebną żywność, ubranie oraz artykuły gospodarstwa domowego, mogąc przy tym przeznaczyć część pieniędzy na wydatki związane z potrzebami kulturalnymi. Na fotografii: mieszkańcy wsi Wychno w moskiewskim obwodzie, dokonują zakupów w miejscowym sklepie. Fot. Ag. II. „API”

Pijmy słoneczny nektar ogrodów

Najbardziej żenujące cyfry dotyczące plagi alkoholizmu, należą na szczęście do przeszłości. Wystarczy przypomnieć, że na przestrzeni 3 lat (od roku 1946—1949) Milicja Obywatelska współdziałając z Ochroną Skarbową wykryła 10.732 bimbrowni, a skonfiskowała blisko 79 tysięcy i samogonu, że jedynie w 1948 r. na terenie miast zatrzymano — 73.496, a na terenie wsi 25.380 osób zalanych — jak się to mówi — „w pestkę”. Oczywiście upoważniało to do podjęcia energicznej walki z pijaństwem.

Na podstawie pierwszych zestawień z bieżącego roku można jednak stwierdzić, że akcja zwalczania alkoholizmu daje pozytywne wyniki. I tak, gdy w styczniu 1948 r. uległo konfiskacji 720 bimbrowni w czerwcu br. — 340. Do lipca br. w dużych miastach zatrzymano 18.624 pijaków, w tym samym czasie na wsiach tylko — 6380. Jeśli stosując przeciętne dane doliczymy do poda-

nych cyfr ilość osób, które prawdopodobnie wejda jeszcze w kolizję z prawem za opilstwo, to i tak dojdziemy do wniosku, że bieżący rok na od-cinku walki z alkoholizmem za-kończy się znacznym sukcesem. Mniej wypitej wódki i mniej o 50% pijanych ludzi — to dużo w porównaniu z za-twiżającymi cyframi z pijań-czki: dziedziny z pierwszych lat powojennych.

Akcja, jaką ostatnio podjęły organa M. O. świadczy, że rozpoczęto konsekwentną walkę z plagą pijaństwa. Milicja ma obowiązek zatrzymywania nietrzeźwych osób, a następstwem zatrzymania jest doniesienie karno-administracyjne. Z stałą surowością stosuje się przepisy w wypadkach braku trzeźwości wśród kierowców pojazdów mechanicznych. Dzięki wreszcie uruchomieniu specjalnych izb zatrzymań pozwalających na odizolowanie młodzieży od nalagowych „alkoholków”, można było rozpocząć skuteczną i dydaktyczną akcję zwalczania pijaństwa wśród nieletnich.

Walka z pijaństwem prowadzona przy pomocy środków administracyjnych nie wyczerpuje jednak zagadnienia. Całkowite zlikwidowanie „bezpieczeństwa” za sprawy przede wszystkim od postawy samego społeczeństwa — stworzenia przez niego warunków uniemożliwiających „adużywanie” alkoholu. Powszechny zwyczaj picia przy łada okaz, nie bieżdże w konsekwencji zbyt głośny, jeśli na naszych stołach zamiast wódki pojawi się wino. Trzeba przyznać, że dzięki przystępnej cenie napoi, ten zdobywa sobie coraz większą popularność. Jest o rzeczą o ty, że pożyteczną, że jeśli wódka nie ma żadnej wartości odżywczej, to wino należące do trunków niskoalkoholowych, jest napojem pożytecznym nawet dla rekonwalescentów. Nasi winiarze zdają sobie sprawę z potrzeby wypierania winem — alkoholu, sięgają ku starym tradycjom i starają się produkować z krajowych owoców smaczne i pożywne wino. Trzeba jednak by z winiarstwem współdziałało sadownictwo gdyż dobroć winą zależy w znacznym stopniu od należytych odmian owoców i stanu ich dojrzałości. Dziedzina ta, czeka jeszcze na usprawnienia.

Jedną z form propagowania napojów bezalkoholowych i niskoalkoholowych jest akcja podjęta ostatnio przez Zrzeszenie Przemysłu Fermentacyjnego. Zrzeszenie to otworzyło w śródmieściu Poznania reklamową pijalnię win gdzie bez szkody dla zdrowia i nadwężania kieszeni można zadość uczynić zwyczajowi picia. Warto o tym pamiętać przy rozmaitych okazjach, w których picie uważa się za rzecz nieod-zowną. (1)

Jamnik domowy nr 263 z przazwiskiem Eatka zam. w Po-znaniu, przy ul. Chwaliszewo 58/59.

Jamnik domowy nr 263 z przazwiskiem Eatka zam. w Po-znaniu, przy ul. Chwaliszewo 58/59.

Jamnik domowy nr 263 z przazwiskiem Eatka zam. w Po-znaniu, przy ul. Chwaliszewo 58/59.

Jamnik domowy nr 263 z przazwiskiem Eatka zam. w Po-znaniu, przy ul. Chwaliszewo 58/59.

CIAS SPORTOWY

Maszerujemy

Szlakami Zwycięstw!

W październiku, miesiącu pogłębiania przyjaźni i współpracy polsko-radzieckiej, sportowcy polscy włączają się do ogólnego obchodu, dokumentując swoją postawę wobec zagadnień państwowych. Wyzwolenie Ojczyzny naszej przed 5 laty spod jarzma hitlerowskiego przez Armię Radziecką, dało możliwość odbudowania życia gospodarczego i kulturalnego na nowych, zwycięskich podstawach socjalistycznych.

Zwycięstwo dało możliwość wszechstronnego rozwoju całego społeczeństwa, udostępniło człowiekowi pracy korzystanie z dorobku cywilizacyjnego i kulturalnego. Rośnie nasz przemysł, oparty o socjalistyczne współzawodnictwo pracy i rośnie sieć instytucji oświatowych, likwidując plagę analfabetyzmu i ciemnoty, rośnie wreszcie aparat kultury fizycznej, dający do stworzenia silnego, zahartowanego wysportowanego obywatela, zdolnego do twórczej pracy dla dobra Polski Ludowej. W szóstą rocznicę bitwy pod Lenino, pierwszej bitwy, stoczony wspólnie przez Wojsko Polskie i Armię Radziecką na drodze do wyzwolenia Polski — młodzież z manifestuje swoją jedność z tymi, którzy przelali swoją krew za wspólną wolność na długiej trasie: Lenino — Berlin, biorąc udział w Marszach Szlakami Zwycięstw.

Impreza ta, odbywająca się jednocześnie w rocznicę zbratania żołnierza radzieckiego i polskiego, nosi charakter podwójny. Z jednej strony jest to potrzebna sportowa akcja masowa, obejmująca całe społeczeństwo poprzez poszczególne zrzeszenia i organizacje, zmierzające

do wmożenia tężyny fizycznej szerokiemi mas, i jedna z obowiązkowych prób Odznaki Sprawności Fizycznej, z drugiej zaś, jest to zadokumentowanie przez społeczeństwo wspólnej idei, jednoczącej je w walce o utrzymanie zdobyczy, osiągniętych przez braterstwo broni polsko-radzieckiej.

Dlatego też w Marszach Jesiennych powinien wziąć udział każdy zdrowy obywatel, zdający sobie sprawę z tego, że obecne warunki pokojowego rozwoju zapewniło nam przed sześciu laty braterstwo broni — polsko-radzieckiej, a w ciągu całego okresu od wyzwolenia do dnia dzisiejszego — współpraca i pomoc gospodarza ZSRR oraz pokojowa polityka radziecka, stojąca na straży naszych osiągnięć we wszystkich dziedzinach życia społecznego, a tym samym również naszego życia sportowego.

Rewelacyjny zespół koszykarzy ZKS Spójnia (Gdańsk) przyjeżdża do Poznania

W ramach ostatnich przygotowań do zbliżających się rozgrywek ligowych drużyna mistrza Polski ZKS „Kolejarz” (Poznań) rozegra 16 bm. rewanżowe spotkanie z beniaminkiem ligi ZKS „Spójnia” (Gdańsk).

Pierwsze spotkanie rozegrane przed dwoma tygodniami w Gdańsku zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 29:29, toteż kolejarze poznańscy na swoim gruncie będą chcieli odnieść zwycięstwo.

W drużynie gdańskiej ujrzymy trzech reprezentantów Polski Lełonkiewicza, Markowskiego i Weżyka.

Spotkanie to odbędzie się w niedzielę, 16 bm., o godzinie 15 na boisku „Kolejarza” w Dębcu i ze względu na wyrównaną stawkę zgromadzi niewątpliwie licznych zwolenników tej pięknej gałęzi sportu.

PROGRAM Marszów Centralnych

Jesienne Marsze Szlakami Zwycięstw odbędą się na terenie m. Poznania w dniu 16 bm. Poszczególne zrzeszenia sportowe organizują marsze w miejscach podanych komunikatem ORZZ, natomiast uczniowie startują w miejscach wyznaczonych przez dyrektorów szkół.

Centralne Marsze, w których udział wezmą drużyny „Gwardii”, wojska, zrzeszeń sportowych i szkół odbędą się na Cytadeli z programem następującym:

Godzina 9.30 — Zbiórka zawodników na Cytadeli, pod pomnikiem Bohaterów.

Godz. 10 — Uroczyste otwarcie imprezy.

Godz. 10.30—11.40 — Start poszczególnych grup zawodniczych w konkurencjach na 3, 8 i 10 km.

Sędzią głównym imprezy będzie ob. Marcinkowski.

Sobota, dnia 15 października 1949 r. 7.35 „Opowieść o Chopinie” 8.35 Pogadanka pt. „Szlakiem wspólnej walki rewolucyjnej”. 8.45 Muzyka muzyczna; 13.00 Zwycięstwa; 13.35 Aud. szkol. na dla klas X—XI; 14.45 „Tydzień na ekranach kin poznańskich”; 14.55 Muzyka francuska; 16.20 Z cyklu „Mia-teczka wielkopolskie”; 17.00 „Przy sobocie po robocie”; 18.40 Transmisja finału Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego; 20.40 Dalszy ciąg transmisji Konkursu Chopinowskiego.

Sobota, dnia 15 października 1949 r. 7.35 „Opowieść o Chopinie” 8.35 Pogadanka pt. „Szlakiem wspólnej walki rewolucyjnej”. 8.45 Muzyka muzyczna; 13.00 Zwycięstwa; 13.35 Aud. szkol. na dla klas X—XI; 14.45 „Tydzień na ekranach kin poznańskich”; 14.55 Muzyka francuska; 16.20 Z cyklu „Mia-teczka wielkopolskie”; 17.00 „Przy sobocie po robocie”; 18.40 Transmisja finału Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego; 20.40 Dalszy ciąg transmisji Konkursu Chopinowskiego.

Sobota, dnia 15 października 1949 r. 7.35 „Opowieść o Chopinie” 8.35 Pogadanka pt. „Szlakiem wspólnej walki rewolucyjnej”. 8.45 Muzyka muzyczna; 13.00 Zwycięstwa; 13.35 Aud. szkol. na dla klas X—XI; 14.45 „Tydzień na ekranach kin poznańskich”; 14.55 Muzyka francuska; 16.20 Z cyklu „Mia-teczka wielkopolskie”; 17.00 „Przy sobocie po robocie”; 18.40 Transmisja finału Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego; 20.40 Dalszy ciąg transmisji Konkursu Chopinowskiego.

Sobota, dnia 15 października 1949 r. 7.35 „Opowieść o Chopinie” 8.35 Pogadanka pt. „Szlakiem wspólnej walki rewolucyjnej”. 8.45 Muzyka muzyczna; 13.00 Zwycięstwa; 13.35 Aud. szkol. na dla klas X—XI; 14.45 „Tydzień na ekranach kin poznańskich”; 14.55 Muzyka francuska; 16.20 Z cyklu „Mia-teczka wielkopolskie”; 17.00 „Przy sobocie po robocie”; 18.40 Transmisja finału Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego; 20.40 Dalszy ciąg transmisji Konkursu Chopinowskiego.

Sobota, dnia 15 października 1949 r. 7.35 „Opowieść o Chopinie” 8.35 Pogadanka pt. „Szlakiem wspólnej walki rewolucyjnej”. 8.45 Muzyka muzyczna; 13.00 Zwycięstwa; 13.35 Aud. szkol. na dla klas X—XI; 14.45 „Tydzień na ekranach kin poznańskich”; 14.55 Muzyka francuska; 16.20 Z cyklu „Mia-teczka wielkopolskie”; 17.00 „Przy sobocie po robocie”; 18.40 Transmisja finału Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego; 20.40 Dalszy ciąg transmisji Konkursu Chopinowskiego.



Sobota, dnia 15 października 1949 r. 7.35 „Opowieść o Chopinie” 8.35 Pogadanka pt. „Szlakiem wspólnej walki rewolucyjnej”. 8.45 Muzyka muzyczna; 13.00 Zwycięstwa; 13.35 Aud. szkol. na dla klas X—XI; 14.45 „Tydzień na ekranach kin poznańskich”; 14.55 Muzyka francuska; 16.20 Z cyklu „Mia-teczka wielkopolskie”; 17.00 „Przy sobocie po robocie”; 18.40 Transmisja finału Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego; 20.40 Dalszy ciąg transmisji Konkursu Chopinowskiego.